

Zwolnili dwie pracownice, bo zawiadomiły policję o kradzieży

30 maja 2023

Poprawność polityczna przybiera coraz bardziej kuriozalną postać. Jednym z dowodów jest historia, która wydarzyła się niedawno w Stanach Zjednoczonych. Dwie pracownice zostały zwolnione ze sklepu za to, że wezwały policję, gdy czarnoskórzy rabusie okradali ich miejsce pracy.



Kierownictwo sklepu Lululemon stoi na pierwszej linii frontu walki z „rasizmem” i „nietolerancją”. Granice tego absurdu posunięte są tak daleko, że przedsiębiorstwo zabrania swoim pracownikom podejmowania jakichkolwiek interwencji podczas kradzieży. Bolesnie przekonali się o tym dwie pracownice.

Producent luksusowej odzieży sportowej już wcześniej dał się poznać, jako promotor postępowych idei. I to bez względu na wszystko, w tym także na logikę. Firma warta 45 miliardów dolarów namawia bowiem m.in. do... walki z kapitalizmem.

Teraz przekroczyli kolejne granice absurdu. W sieci pojawiło się nagranie z kradzieży w jednym ze sklepów marki Lulumelon. Wydawałoby się, że w takim przypadku jedyną słuszną reakcją byłoby wezwanie odpowiednich służb. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Okazuje się, że jest to reakcja niepożądana przez kierownictwo. Co więcej, w regulaminie firmy zapisano, że w przypadku kradzieży nie należy dzwonić na policję.

Jennifer Ferguson i Rachel Rogers nie zastosowały się do tej instrukcji. Kierownik zmiany i doradca klienta zostały zwolnione. Jak przyznała w rozmowie z mediami Ferguson, według regulaminu, nie należy powstrzymywać złodziei ani zawiadamiać

służb. Po kradzieży trzeba tylko zeskanować ukradzione rzeczy, tak by w systemie widniały jako... ukradzione. I po sprawie.

„Mamy nie wchodzić im w drogę. Właściwie można powiedzieć, że mamy otworzyć im drogę do wszystkiego, co zamierzają zrobić. A potem, gdy już skończą, skanujemy kod QR. I tyle. Powiedzieli nam, aby nie umieszczać tego w żadnych notatkach, ponieważ może to przestraszyć innych ludzi. Mamy nie dzwonić na policję i w ogóle o tym nie rozmawiać” – powiedziała.

Sprawcy tej kradzieży jednak najwyraźniej nie podzielają pacyfistycznych zapędów sieciówki, bowiem już kilka razy pojawiali się tam wcześniej. Również w celu przywłaszczenia sobie towaru. Można nawet wysunąć „kontrowersyjną” tezę, że polityka firmy ich do tego zachęcała.

Autorstwo: MMC

Na podstawie: TrendingPoliticsNews.com, PCh24.pl, Twitter.com

Źródło: NCzas.com